

Zwycięstwo Conrada

**Rec. : Wiesław Ratajczak, Conrad i koniec epoki
żaglowców. Poznań 2010**

Jakub Malik

JAKUB MALIK
(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

ZWYCIĘSTWO CONRADA

Wiesław Ratajczak, CONRAD I KONIEC EPOKI ŻAGLOWCÓW. (Recenzent: Jan Tomkowski. Indeks: Olga Winciorek). Poznań 2010. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ss. 186. Seria „Filologia Polska”. Nr 20.

Joseph Conrad. Nazwisko z literackiego muzeum. Autor-posąg. Sumienie Europy. A z drugiej strony, ciągle niepokojący czymś trudnym do uchwycenia, niedościgły wzorzec czystości formy, człowiek o niebywałym poczuciu osadzenia w transcendencji. Poza tym powiedziano już o nim wszystko lub prawie wszystko i po studiach Zdzisława Najdera, Barbary Kocówny i wielu badaczy anglojęzycznych wydawać by się mogło, że niczego więcej nie da się już dodać. To jednak, jak okazuje się przy lekturze książki Wiesława Ratajczaka, pozory.

Szczerze powiedziawszy, to niebywały kłopot pisać o pozycji, dla której w literaturze przedmiotu nie ma żadnego porównania. Ponadto wielokrotnie reinterpretuje ona ustalone od lat przekonania (okazujące się często wmówieniami), burząc bezpieczny obraz Conrada marynisty, Conrada moralisty, Conrada – pisarza tajemnicy. I, zaznaczymy od razu, to książka udana, przekonująca i mądra. Najuczciwszą strategię, jaką w jej przypadku może przyjąć recenzent, stanowi podzielenie się refleksjami, stwierdzeniami, a także pytaniami i próbami dopowiedzeń rodzącymi się w toku lektury. Zwłaszcza tymi ostatnimi, bo książka – co jest jej wielkim walorem – zachęca do ponownej dyskusji nad twórczością Conrada (dyskusji w pewien sposób ostatnio zaniechanej), wydobywa pisarza z magazynu bibliotecznego i włącza go we współczesny obieg kultury.

Gdybym miał jednym zdaniem podsumować książkę Ratajczaka, dać możliwie najkrótszą jej charakterystykę, to z całym przekonaniem stwierdziłbym: chrześcijanin czyta Conrada. Z takim jednak zastrzeżeniem, iż chrześcijaństwo jako podstawa światopoglądowa, jako system generujący pole odczytań to nie tylko religia, system prawny i etyczny czy przekonania. Ratajczak rozumie bowiem chrześcijaństwo głębiej, podobnie jak rozumieją je współcześni teologowie – Joseph Ratzinger czy Jean Daniélou: jako interwencję Boga w historię człowieka, jako wydarzenie związane nie ze stroną jurydyczną religii, z kodeksem moralnym czy z obrzędami, ale z wiarą.

Ratajczak przedstawił 10 szkiców interpretacyjnych, które budują spójną całość pozwalającą widzieć dzieło Conrada w nowej perspektywie. To interpretacje skupione, zdyscyplinowane, operujące językiem aksjologii i na nią zorientowane. Są próbą interpretacji światopoglądu tekstu. Poszczególne szkice wymykają się może nie tyle ku metafizyce, ile ku eschatologicznemu widzeniu rzeczywistości. Życie rozumiane jest tutaj jako doświadczenie, jako nie kończący się dialog z Bogiem.

Drugi ważny element recenzowanej książki to „zwrócenie uwagi na obecność w twórczości Conrada fundamentalnych dzieł i toposów kultury europejskiej [...]” (s. 7). Zasadniczym punktem odniesienia staje się dla Ratajczaka *Biblia* i jej oddziaływanie. Nawiązania biblijne zaś, jego zdaniem, „świadczą o duchowych poszukiwaniach Conrada” (s. 59). To słuszne, choć dzisiaj, niestety, niepopularne założenie. Oczywiście wszakże, iż kultura europejska jest utwierdzona w świecie biblijnych wartości, obrazów i kontekstów. *Pismo Święte* stanowi także system umożliwiający wyjście poza ramy, poza linie demarkacyjne oddzielające od siebie ludzi.

Na przykładzie *Nostroma* Ratajczak pokazuje jeden z podstawowych dylematów Conrada – czy to, jak człowiek się zachowuje, wynika z przyjęcia bądź kontestacji umowy społecznej (gry społecznej), czy też z wewnętrznej prawdy (s. 9), na której dana osoba się opiera (a może nią być np. wiara w biblijnym rozumieniu – *emuna*).

Niezwykle przekonująco interpretuje badacz podejmowane przez postacie z dzieł Conrada próby samotności, doświadczenia pustyni. To moment spotkania swojego „ja transcendentnego”. Przykład Kurtza z *Jądra ciemności* (s. 10) jest szczególnie wymowny, bo odwołuje się właśnie wprost do biblijnego rozumienia tego doświadczenia (od historii Abrahama i wyjścia z Egiptu poczynając). Trzeba zdecydowanie podkreślić, że kategorię pustyni odczytuje Ratajczak w kluczu hermeneutyki biblijnej. Próba pustyni jest krokiem w kierunku autentyczności, w kierunku poznania prawdy o sobie, granic własnego ograniczenia. Szczerość i autentyczność (pojmowana jako trud poznania samego siebie, swoiste stanięcie w prawdzie) – to słusznie wskazane dwa najważniejsze punkty metody pisarskiej Conrada (zob. s. 10–11).

Kolejny istotny punkt w świadomości twórczej autora *Lorda Jima*, jaki wskazuje Ratajczak, stanowi personalistyczne podejście do antropologii. Gra ze światem Martina z *Nostroma*, chęć zachowania siebie, skoncentrowania na sobie prowadzi do „łęku przed rozpadem” (s. 20–21), który rozumieć możemy jako śmierć ontyczną. Jest to także poszukiwanie wyjścia, pomocy w tej sytuacji. Interpretacja postaci Martina jawi się jako kluczowa do rozpoznania w metodologii Ratajczaka inspiracji chrześcijańskich. Bohater ów umiera z powodu samotności, by się odrodzić jako nowy człowiek. Ratajczak mówi tu o oczyszczeniu i o nowych narodzinach (s. 25). To *nox atra* opisana przez Conrada, odwołująca się bezpośrednio do mistyków. Jałowe życie Martina zostaje odmienione – dostrzega on swoją nicość, miałość i szuka pomocy. Martin – dandys odwracający gest Chrystusa – to jednak nie ktoś taki, jak cierpiący Sługa Jahwe: „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi”, przedstawiony przez Deutero-Izajasza (Iz 53, 3)¹, ale ktoś odpychający i gardzący wszystkimi. Charakterystyczne, że trwające trzy dni osamotnienie Martina nie przynosi ocalenia. Jest on jednym z tych, którzy nie przyjmują Słowa wkraczającego w ich życie. Jego egzystencja kończy się samobójstwem, osamotnienie staje się alienacją prowadzącą do śmierci. Nawet w ostatnich momentach życia bohater „odwraca” gest Chrystusa, stąd jego finalne słowa podobne są do Jezusowego „*Meszalam*” – „Dokonano się” (J 19, 30); Martin mówi: „*It is done*” – „Zrobione” (s. 26). Chciałbym, żeby w swoich pracach interpretacyjnych Ratajczak ośmielił się pójść dalej, żeby zaprezentował, jak Conrad wykorzystuje własne świadectwo śmierci ontycznej – próby samobójczej (s. 26) do celów... katechetycznych (określenie to źle się niektórym kojarzy, ale ma przecież wielką i chwalebą tradycję).

Dlaczego Conrad wybrał pustynię? – to ważne pytanie, które winno się pojawić. Zwyczajowo przecież kojarzymy analizowaną prozę z żywiołami morskimi, z wodą.

¹ Ten i następane cytaty ze *Starego i Nowego Testamentu* na podstawie *Biblii Jerozolimskiej* (Oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich. Wstępy, przypisy, komentarze, marginalia przeł. zespół pod kier. A. Cholewińskiego i Z. Kiernikowskiego. Poznań 2006).

Stawiając je, Ratajczak wskazuje na kategorie związane z pustynią – na obraz ziemi jałowej, suchości (s. 29). Suchość rzeczywiście – co przytacza autor książki za słownikiem Juana Eduarda Cirlota – jest znakiem klimatu duchowego. W taki też sposób sytuację człowieka opisuje *Biblia*, gdy mówi o „ziemi zeschłej, spragnionej, bez wody” (Ps 63, 2). Ale pustynia zawsze jest szansą na odkrycie prawdy, na próbę własnej wiary, na odnalezienie swojego autentycznego „ja”. Prezentuje nam zatem Ratajczak w powieści Conrada scenariusz pozytywny, czyniąc to na przykładzie Nostroma (s. 30): oczyszczenie z pychy i rozpoczęcie życia autentycznego. Ta zmiana, wyrażona opozycją pojęć człowieka zewnętrznego i człowieka duchowego, ma swój odpowiednik w nauczaniu św. Pawła, piszącego o człowieku zmysłowym i duchowym. W świetle poczynionych rozpoznań nierozstrzygnięte pozostaje pytanie: czy dla Conrada Bóg to tylko prawo? Taki pogląd przywołuje badacz za Janem Józefem Szczepańskim (s. 31), ale gdy spojrzymy na sposób, w jaki interpretuje powieść Conrada, widać, że nie do końca się z tym zgadza. Problem autentyczności, którym się zajmuje, wskazuje raczej na ujęcie dynamiczne niż na jurydyczną statykę.

Jednym z najciekawszych szkiców Ratajczaka, a dodatkowo jednym z najlepszych studiów porównawczych dotyczących *Lalki* Bolesława Prusa, jest rozdział poświęcony jej związkom z *Plantatorem z Malaty* Conrada. Ze względu na istotność tego fragmentu recenzowanej książki, należącego do najważniejszych w ostatnich latach studiów nad *Lalką*, chcę mu postawić zasadnicze pytanie, które może znaleźć odpowiedź w przyszłych pracach Ratajczaka. Zastanawiam się bowiem, czy domniemane odebranie sobie życia przez Wokulskiego jest faktycznie hipotezą bardziej prawdopodobną od innych (zob. s. 40). Śmiem twierdzić, że dokładna interpretacja epizodu z niedoszłym samobójstwem pod Skierniewicami, które stanowi apogeum kenozы bohatera i jego dalsze postępowanie na drodze wiary, zaświadczone konkretnymi wydarzeniami i aktami, czyni takie zakończenie niemożliwym! Widzieć to musi również Ratajczak, skoro proponuje rozpatrywanie cierpień Wokulskiego z perspektywy egzystencjalnej (s. 41). Podkreślić też trzeba, że badacz wpisuje się w bardzo szlachetny sposób czytania *Lalki* w kontekście innych utworów literackich. To metodologia odmienna od intertekstualnej, bo oprócz szwów tekstowych pokazuje też wspólnotę świadomości i światopoglądu tekstu. Warto tu przywołać poprzedników Ratajczaka – Juliana Bohdana Grzeniewskiego i Henryka Markiewicza, zestawiających dzieło Prusa ze *Zbrodnią i karą* Fiodora Dostojewskiego, oraz Jana Tomkowskiego, rysującego paralelę między *Lalką* a książką *Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi* Jules’a Verne’a.

Niezwykle dobitny jest szkic o *Zwycięstwie* – powieści bardzo mocno wprowadzającej kontekst ewangeliczny. Dobra Nowina to przecież właśnie nowina o zwycięstwie – zwycięstwie nad śmiercią; ono stanowi istotę kerygmatu apostołskiego. Ratajczak udowadnia, że Conrad tworzy trzy warianty biografii Chrystusa (s. 43), trzy sposoby Jego naśladowania. Warto jeszcze wzmocnić ów dowód stwierdzeniem, że w orędziu chrześcijańskim zwycięstwo ma charakter bytowy, ontologiczny; jest nie tylko synonimem wygranej, ale wydarzeniem, które miało miejsce w historii i które ściśle wiąże się z paschalnym wydarzeniem Jezusa Chrystusa. Św. Paweł sformułował to w lapidarnej formule: „Zwycięstwo pochłonęło śmierć” (1 Kor 15, 54). Jak już stwierdziłem, Conrad pokazuje nam trzy warianty: Axela Heysta – nieświadomego stawania się Chrystusem; Jonesa – parodiującego Chrystusa; i Lenę – stającą się Chrystusem przez miłość, rozumianą jako przyjęcie krzyża, i przez kenozę.

Zwycięstwo to powieść o Bożej interwencji, w której Stwórca przypomina człowiekowi o tym, kim ten jest. Heyst przede wszystkim doświadcza poczucia wytrącenia z panowania nad własnym losem, uświadamia sobie fakt, że nie może się uważać za pana dziejów. Co więcej, w jego życiu – jak udowadnia Ratajczak (s. 46) – dokonują się dwa cudy: uratowanie z opresji Morrisona oraz podniesienie Leny z moralnego dna. Heyst jednak nie

widzi tych zdarzeń w kategorii cudu, chce odwrócić ich sens, nie uwzględniając, co się w nich ujawnia: że miłość jest siłą, która unieważnia ludzkie plany, „wszelkie założone przez człowieka scenariusze” (s. 48). Miłość to siła wyzwalająca, dlatego jej potęgi będzie się bał diaboliczny Jones. Jej Boskie pochodzenie i Boski status odkryje Lena; dostrzeże ona, iż sens jej egzystencji stanowi oddanie życia za drugiego człowieka – za Heysta. To wiara prosta, ale sięgająca sedna: że miłość najpełniej realizuje się w wymiarze krzyża. Dlatego ostateczne zwycięstwo należy do Jezusa – do tych, których prowadzi Duch Boży (s. 58). W omawianym przypadku odniesie je Lena, „stając się” Jezusem.

Ratajczak tropi w powieściach Conrada bardzo istotny wątek, a mianowicie zastąpienie duchowości prymitywnym materializmem, powodującym nieszczęście ludzi owładniętych żądzą posiadania dóbr. Emblematem kultury Zachodu staje się moneta – ją właśnie w *Karainie* Hollis daje tytułowemu bohaterowi, wpajając weń przekonanie, że „od tego wszystko zależy”. To obraz – jak słusznie stwierdza Ratajczak – „pustki własnego świata, w którym transcendencję wyparł kult pieniądza” (s. 65). Ta początkowa konstatacja Marlowa z *Jądra ciemności* ciąży nad całym Conradowskim postrzeganiem kultury Zachodniej Europy.

Niezwykle interesującym świadectwem XIX-wiecznego widzenia rzeczywistości jest studium o postaciach mędrców. To także łączy Conrada z Prusem, gdyż dla tego drugiego mędrzec stał się jedną z kluczowych kreacji – by przypomnieć choćby Geista z *Lalki*, Dębickiego z *Emancypantek* czy Menesa z *Faraona*. Podobne wydaje się też stanowisko Conrada, choć ten często uznaje mędrca za nosiciela martwych prawd, podczas gdy prawda absolutna leży gdzie indziej, a spekulacje intelektualne nie mogą zastąpić prawdziwej wiary. Cytowane przez Ratajczaka zdanie z *Tajfunu*: „Są takie rzeczy, o których nie ma słowa w książkach” (s. 106), jest jakąś reminiscencją doświadczenia Wokulskiego (mającego przecież wielkie ambicje naukowe), że pozostały mu wiernie jedynie „ziemia, prosty człowiek i Bóg”².

Bardzo przekonująca jest Ratajczakowa interpretacja *Smugi cienia* – moim zdaniem, mocno niedocenionego i często opacznie czytanego tekstu Conrada. Badacz pokazuje, jak w tym dziele przenikają się i komentują opowieści o wędrowce (s. 108), rozumianej jako „czas nauki i próby” (s. 109).

Ostatnie studium w książce to szkic poświęcony śmierci. Momentowi granicznemu. Progowi nieskończoności. Ratajczak zwraca uwagę na istotny aspekt, jaki odnajdujemy w piśmiennictwie Conrada, a mianowicie, iż stosunek do śmierci warunkuje wiara (s. 166). Nie mogę jednak zgodzić się z wprowadzoną do dyskursu konstatacją filozoficzną zaczerpniętą z książki ks. Józefa Tischnera *Świat ludzkiej nadziei*, a głosząca, że śmierć jest „pustoszącą pustką” (s. 167). Pytanie o plany Boga wiedzie do zdania, które czytamy u proroka Izajasza: „wasze drogi [nie są] moimi drogami” (Iz 55, 8). A śmierć – tak jak krzyż u Cypriana Kamila Norwida – staje się nam bramą. Choć jest to rzeczywiście kwestia wiary.

Ratajczak napisał książkę niezwyklej, skłaniającą do podjęcia na nowo dyskusji o Conradzie, ale równie dobrze – o kondycji człowieka współczesnego. Pokazuje nam punkty węzłowe tej dyskusji, osadzając je na conradowskim tle. To także rozprawa ważna dla literaturoznawców, Ratajczak bowiem daje przykład wierności tekstowi, co w dzisiejszych pracach – skupionych na pogoni za innowacyjnością metodologiczną interpretacji – jest rzadkością. Autor recenzowanych studiów nie sprzeciwia się tekstowi, jego sensom rudymentalnym, pryncypiom światopoglądowym. Bardzo umiejętnie stawia pytania tekstom Conrada oraz wskazuje, jakie pytania stawiają one rzeczywistości. Zdyscyplinowanie Ratajczaka, skupienie się na tekście oraz ogromne zaplecze erudycyjne, połączone z konronkową wręcz interpretacją, tworzą tom, który może – studząc część gorączkowych zapędów – dać humanistyce nowy oddech, wyznaczyć jej nowe kierunki. To zwycięstwo obu: badacza i pisarza.

² B. Prus, *Lalka*. Oprac. J. Bachórz. Wyd. 2, przejrz. T. 2. Wrocław 1998, s. 531. BNI262.

Abstract

JAKUB A. MALIK
(John Paul II Catholic University of Lublin)

CONRAD'S VICTORY

The review discusses Wiesław Ratajczak's book *Conrad and the End of the Sailing Ship Epoch*, devoted mainly to Christian inspirations in Joseph Conrad's creativity.